

Józef Kudasiewicz

Matka Jezusa a rodzina

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 1, 19-28

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Józef Kudasiewicz

MATKA JEZUSA A RODZINA¹

Ojciec św. Jan Paweł II w „Liście do rodzin” pisze, że „Kościół wita z radością inicjatywę Międzynarodowego Roku Rodziny 1994, podjętą przez Organizację Narodów Zjednoczonych [...]. Rok Rodziny skierowuje nasze myśli i serca w stronę Nazaretu, gdzie dnia 26 grudnia ubiegłego roku został on oficjalnie zainaugurowany Ofiarą Eucharystyczną sprawowaną przez Legata papieskiego”. W Nazarecie spotykamy św. Rodzinę: Jezusa, Maryję i św. Józefa. Matkę Jezusa nazywa Ojciec św. w tym „Liście” „Matką pięknej miłości” i poświęca Jej długi rozdział. Idąc za tą sugestią Papieża chcemy postawić pytanie: Jaki jest stosunek Maryi do rodziny ludzkiej w świetle źródeł objawienia? Nie chodzi nam tutaj o miejsce i rolę w Rodzinie Nazaretańskiej.

Co w oparciu o Pismo święte możemy powiedzieć o stosunku Maryi do rodziny w ogóle? Chociaż Pismo święte nie za wiele mówi o Matce Pana to jednak wśród tekstów biblijnych aż trzy wyraźnie mówią o relacji:

- 1.) Maryja - rodzina. Maryja po spotkaniu z Panem w Zwiastowaniu (Łk 1,26-38) idzie z pośpiechem w góry do rodziny starszych ludzi i do matki spodziewającej się dziecka (Łk 1,39-45) - do domu Elżbiety i Zachariasza, którzy byli w podeszłym wieku (Łk 1,5).
- 2.) Maryja dostrzega potrzeby młodej rodziny w Kanie i interweniuje u Jezusa (J 2,1-12).
- 3.) Maryja modli się pośrodku Kościoła domowego, Kościoła - Rodziny (Dz 1,14).

¹ Artykuł ten stanowi wykład wygłoszony w kościele O.O Bernardynów w Rzeszowie dnia 7. maja 1993 r..

1. Maryja w rodzinie Zachariasza

Bezpośrednio po Zwiastowaniu, kiedy odszedł od Niej anioł [...] „w tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy” (Łk 1,39). Zwróćmy uwagę na dwa motywy: motyw „pośpiechu” i motyw „góry”. Powodem pośpiechu jest zwykle ważność sprawy, którą się chce załatwić. Tak rozumiała Maryja wizytę w domu Zachariasza i Elżbiety, którzy byli już starymi ludźmi. Maryja idzie z pośpiechem do rodziny starszych ludzi... do matki, która, spodziewała się dziecka (Łk 1,24-44). Może właśnie ta starość małżonków i błogosławiony stan Elżbiety były powodem pośpiechu Maryi. Motyw „góry” - „w góry” (Łk 1,39) - podkreśla, że była to podróż trudna, wymagająca wysiłku. Tym „pewnym miastem”, którego nazwy Łukasz nie wymienia było Ain-Karim, położone 7 km na zachód od Jerozolimy. Łukasz nic nie mówi o tym, czy Maryja wstąpiła do Jerozolimy; prawdopodobnie nie. Spieszyła się, by jak najszybciej dojść do rodziny, która potrzebowała Jej pomocy.

Jest niezwykle ważny bezpośredni kontekst tej pośpiesznej podróży. Kontekstem tym jest Zwiastowanie Maryi (Łk 1,26-38). Można by je nazwać spotkaniem Boga z człowiekiem. Spotkanie Boga Wszechmocnego, który czyni wielkie rzeczy (Łk 1,49), z człowiekiem, z nieznaną dziewczyną z Nazaretu, miasta pogardzanego w Palestynie (J 1,47). Spotkanie Świętego (Łk 1,47) z „umizoną służebnicą” (Łk 1,38.48); spotkanie miłosiernego Zbawiciela z kruchym człowiekiem. Nie jest to spotkanie neutralne; jest to spotkanie powołujące. Ta umizona Służebnica zostaje powołana na Matkę Syna Najwyższego, Syna Bożego, Króla z domu Dawida. Na to pełne tajemnicy spotkanie i powołanie „Maryja odpowiedziała: tak...”. Forma gramatyczna (*genoito*) wskazuje na odpowiedź pełną entuzjazmu i radości. Na Boży głos powołujący odpowiedziała wiarą.

Po tym pełnym tajemnicy spotkaniu z Bogiem idzie z pośpiechem na spotkanie z człowiekiem: „Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę” (Łk 1,40). Ta, która dopiero co spotkała się z trzykroć Świętym, idzie z pośpiechem, by spotkać się ze starą rodziną, z matką oczekującą dziecka. Starzy ludzie, stare rodziny i nie narodzone dzieci - największy problem naszych czasów. Pierwsi opuszczeni lub umieszczani w „magazynach” dla starych ludzi, drugie zabijane w łonie matki. Matka Jezusa śpiesząca do tych ludzi jest znakiem i wezwaniem. Jan Chrzciciel w łonie matki nazwany jest dzieciątkiem, podmiotem radości. Przepiękny, wzruszający przyczynek biblijny do teologii nie narodzonych. Poczęty człowiek to nie kawałek mięsa, które można zniszczyć, ale radujące się dzieciątko, napelnione Duchem Świętym już w łonie matki (Łk 1,15; 2, 41.44).

Po co Maryja poszła do rodziny starszych ludzi? Poniosła im Ducha Świętego, a wraz z Nim radość i pomoc. Roman Brandstaetter, który ma dobre wyczucie środowiska ewangelicznego, przedstawia Maryję w domu Zachariasza przy kuchni, jak wypieka bułeczki, którymi się Zachariasz zajadał. Ta, którą Elżbieta nazwała „matką Pana” (w. 43), pracuje w kuchni, później zapewne przy pieluchach. Nawiedzenie wspierające, uświęcające, wnoszące radość, obdarzające Duchem Świętym.

Dlaczego Maryja po zwiastowaniu nie poszła z pośpiechem do Jeruzalem, by w świątyni podziękować Panu za powołanie? Według naszej ludzkiej logiki powinna najpierw podziękować Bogu. Ona jednak omija Jeruzalem i idzie w góry do domu Zachariasza do starej rodziny. Dlaczego?

Odpowiedź jest jasna. Spotkanie z Bogiem domaga się dopełnienia - spotkania z człowiekiem. Kto na Boże powołanie odpowiedział „tak” - ten zawsze będzie szedł z pośpiechem, by służyć człowiekowi. Można powiedzieć jeszcze więcej: w tym „pośpiechu” i w tym „tak” powiedzianym człowiekowi sprawdza się i weryfikuje autentyczność spotkania z Bogiem. Spotkanie z Bogiem staje się bardziej wiarygodne. Otwarcie się na Boga i nachylenie się nad człowiekiem. Interpretację tę wspiera kontekst całej Ewangelii Łukasza, która jest najbardziej boska, teocentryczna, rozmodlona i rozśpiewana, a równocześnie jest najbardziej ludzka, społeczna; Ewangelia ubogich, grzeszników i celników, kobiet cudzołożnych. Nad wszystkimi nachyla się Chrystus. Łukasz pokazuje, że Maryja zrealizowała w sobie w pełni Ewangelię swego Syna: otwarcie się na Boga i znizenie się nad człowiekiem. Ona pierwsza zrealizowała w pełni ideał ewangeliczny. Dzięki temu jest wzorem życia Ewangelią.

Tak również scenę nawiedzenia interpretuje liturgia Kościoła. W nowym brewiarzu kapłańskim w okresie adwentowym (po dniu 16 grudnia) jest piękny hymn przed modlitwą popołudniową. Dwie strofy tego hymnu wyjaśniają sens i kerygmat nawiedzenia:

*„Kiedy słoneczne promienie
Paliły kraj Galilei,
Poszłaś z pośpiechem przez wzgórza,
By służyć matce Proroka.
Pomóż nam serce otworzyć
Na bliźnich naszych potrzeby;
Uproś nam miłość czynną
Wytrwałość w pracy i pokój”.*

Służebnica Pana w scenie nawiedzenia objawia się jako Służebnica człowieka, jako Służebnica rodziny. Kościół zapatrzony w Nią prosi, by pomogła otworzyć wiernym serca na potrzeby braci i upraszała im czynną mi-

łość. Poprzez proste strofy brewiarzowej pieśni przebija soborowy imperatyw naśladowania Matki Jezusa.

2. Maryja na weselu w Kanie

Drugą tajemnicą rodzinną w życiu Matki naszego Pana jest Jej udział na weselu w Kanie (J 1,1-12). Opis wesela w Kanie Galilejskiej (J 2,1-12) znamy bardzo dobrze. Ten krótki fragment Ewangelii św. Jana jest zaludniony różnymi postaciami, można by nawet powiedzieć, że jest przeludniony. Wyliczmy bohaterów tego opowiadania: Jezus, Matka Jezusa, Uczniowie Jezusa, słudzy, pan młody, starosta weselny. O każdej z tych postaci można by powiedzieć coś ciekawego: o ich czynach, słowach, postawach. Główną postacią jest Jezus, który dokonuje nadzwyczajnego znaku, objawia w ten sposób swoją chwałę, swoją boską moc; uczniowie widząc znak uwierzyli. Obok Jezusa jest jego Matka; Ona pośredniczy między Synem, a pozostałymi uczestnikami wesela. Tylko Ona ma odwagę zwrócić się do Niego z prośbą. Tylko Ona dostrzega zakłopotanie nowożeńców.

Co możemy powiedzieć o Niej na podstawie tego epizodu ewangelicznego? Św. Jan w sposób szczególny chce podkreślić Jej godność Matki Jezusa. Aż cztery razy w tym krótkim epizodzie nazwana została wprost lub pośrednio Matką Jezusa (w. 1.3.5.12). Opis wesela rozpoczyna się wzmianką o Matce Jezusa (w. 1). Kończy się również przypomnieniem o Niej (w. 12). Dzięki temu cały fragment został pięknie obramowany: wzmianka o Matce Jezusa otwiera go i zamyka. Ewangelista podkreśla w ten sposób Jej znaczenie. Gdy na ten tytuł „Matka Jezusa” spojrzymy w kontekście całej czwartej Ewangelii, dopiero wtedy w pełni odczytamy jego głęboki sens. Jeżeli Maryja jest Matką Jezusa, to równocześnie jest Matką Słowa Wcielnego (J 1,14); jeżeli jest Matką Jezusa, to również jest Matką Dawcy łaski i prawdy (J 1,17); jeżeli jest Matką Jezusa, to równocześnie jest Matką Zbawiciela (J 4,42); jeżeli jest Matką Jezusa, to jest także Matką Jednorodzonego Syna Bożego (J 1,18; 3,14). I wreszcie jeżeli jest Matką Jezusa - Głowy odrodzonej ludzkości, to jest również Matką członków. Jest rzeczywiście Matką Pana. Ona w sposób szczególny uczestniczy w czynie zbawczym Jezusa; czyn ten zawiera trzy momenty: znak Jezusa, objawienie Jego chwały, początek wiary Jego uczniów. Wszystkie te wydarzenia związane są z Jej prośbą, Jej wiarą w moc Syna, z Jej interwencją. Owocem Jej prośby nie tylko było dobre wino, które chwalił starosta weselny, ale również objawienie chwały Jezusa i wiara uczniów (w. 11).

Jan nie tylko uczy, że Maryja jest Matką Jezusa, ale również maluje niektóre rysy Jej osobowości. Jest obecna w Kanie na weselu; uczestniczy w ludzkiej radości; przyszła jednak nie tylko radować się, ale również służyć i pomagać. Jest uważna i dyskretna. Wrażliwym i dobrym okiem Matki i kobiety dostrzegła brak wina, może i zakłopotanie młodych. Na Wschodzie w tamtych czasach, brak wina na weselu byłby prawdziwym skandalem. Miała dobre oczy, wrażliwe serce. Jakże podobna jest tu do swojego Syna. Ewangelie często mówią o dobrych oczach i wrażliwym sercu Jezusa: zobaczył, ulitował się, pomógł, nawet nie proszony (Mt 9,36; 14,14; 15,32; Mk 1,41; 6,34; 9,22; Łk 7,13). Z wielkim zaufaniem mówi o swoim sprostreniu Synowi: „Nie mają już wina” (J 2,3).

Wino w języku biblijnym nie tylko oznacza codzienny napój, ale miało również głęboką symbolikę, którą tu trzeba przypomnieć. Wino oznacza ludzką radość. Zachariasz malując wyzwolenie i powrót Izraela pisze: „Efraim będzie podobny do mocarza, serce się w nim rozweseli, jak gdyby od wina - ich synowie będą ich oglądać z radością i serce ich rozraduje się w Panu” (Za 10,7). W pouczeniu Syracha (31,27-28) o sposobie korzystania z wina znajduje się taki fragment:

*„Wino dla ludzi jest życiem,
jeżeli pić je będziesz w miarę.
Jakież ma życie ten, który jest pozbawiony wina?
Stworzone jest ono bowiem dla rozweselania ludzi.
Zadowolenie serca i radość duszy
daje wino pite w swoim czasie i z umiarkowaniem”.*

I jeszcze jeden tekst poetycki:

*„Każesz rosnąć trawie dla bydła
i roślinom, by człowiekowi służyły, aby z roli dobywał chleb
i wino, co rozwesela serce ludzkie,
by rozpogadzać twarze oliwą,
by serce ludzkie chleb krzepił”*

(Ps 104,14-15).

Według nauki Starego Testamentu wino jest darem Boga, podobnie jak chleb i oliwa. Zostało stworzone dla rozweselania ludzi. Radość daje jednak wtedy, gdy pite jest z umiarkowaniem. W tym kontekście biblijnym prośba Maryi nabiera głębszego sensu. „Wina nie mają” - oznacza: „Nie mają radości”. Prośba o wino jest równocześnie prośbą o zwykłą radość, poezję, przyjaźń. Piękny komentarz do prośby Maryi daje Dostojewski w *Braciach Karamazow*: Alosza czuwając u zwłok ojca Zozimy, przypomina Kanę Galilejską: „Nie cierpienie, lecz radość ludzką odwiedził Chrystus,

po raz pierwszy czyniąc cud, radości ludziom przysporzył... Kto kocha ludzi, ten kocha również radość... I wiedziało inne wielkie serce wielkiej istoty, będącej z Nim razem, serce Jego Matki, że zstąpił na ziemię tylko gwoli swej straszliwej i wielkiej ofiary, że do serca Jego znajdzie dostęp również prosta, niewymyślna radość". Lud chrześcijański dawno odczytał ten rys Matki Jezusa, nazywając Ją „Pocieszycielką strapionych” i „Przyczyną naszej radości”. Mimo zagadkowej i na pierwszy rzut oka twardej odpowiedzi Jezusa (w. 4), nie traci nadziei. Zwraca się do sług: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie" (w. 5). Rzekła to z taką wiarą, że ich zachęciła. Uwierzyła, zanim Jezus dokonał znaku. Wierząca bez znaku. „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29). „W Kanie Maryja jawi się jako wierząca w Jezusa; Jej wiara sprowadza pierwszy znak i przyczynia się do wzbudzenia wiary w uczniach” (RM 21). Pierwszy autentyczny uczeń Jezusa. Uczniowie obecni na weselu uwierzą dopiero po znaku (w. 11).

Po interwencji u Syna znika. Nikt Jej nie dziękuje, nikt o Niej nie pamięta. Od tego momentu cała uwaga skierowana jest na Jezusa, który nakazuje napełnić stągwie wodą: dokonuje znaku. Starosta chwali dobre wino, młoda rodzina i ich rodzice uratowani od kompromitacji, Jezus objawił swoją chwałę, uczniowie uwierzyli w Niego. To wszystko zapoczątkowała Jej ufna i pokorna prośba, Jej wrażliwość i dobroć. Nic z tego nie wzięła dla siebie. Jako Matka jest dla innych: dla swego Syna i Jego chwały; dla uczniów i ich wiary, dla biednych, zakłopotanych rodzin. Jej egzystencja, podobnie jak Jej Syna, jest proegzystencją.

Poznaliśmy tu szczególnie rys Maryi: sprawiać innym zwykłą, prostą radość: być dla innych przyczyną radości, pocieszycielką w strapieniu. Jest to rys bardzo Boży i bardzo Chrystusowy. Św. Paweł w pozdrowieniu *Drugiego Listu do Koryntian* pisze: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy. Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, którą doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy” (2 Kor 1,3-5). Bóg jest tym który nas pociesza; od Chrystusa również doznajemy pociechy. Ewangelie nas uczą, że narodziny Jezusa, Jego słowa i czyny sprawiały ludziom radość (Mt 2,10; 13,20; Łk 2,10). Słusznie Erazm z Rotterdamu powiedział o Jezusie: „Chrystus - ten uweselał wszystkich”. W tej wielkiej Bożej tradycji pocieszania trzeba umieścić również Maryję, Pocieszycielkę strapionych. Bóg pocieszający... Chrystus rozdający radość... Matka Jezusa, Przyczyna naszej radości... Dojrzeć smutek drugiego człowieka, odczytać z jego oczu i dzielić się tą bardzo

zwykłą codzienną radością - to czyn Boży, Chrystusowy, maryjny, ewangeliczny. A może to nawet szczyt subtelności chrześcijańskiej.

3. Maryja w Rodzinie Kościoła

Niewiele jest tekstów w Nowym Testamencie, które mówią wprost o obecności Maryi w tajemnicy Kościoła - Rodziny. Dlatego szczególnie cenne jest świadectwo *Dziejów Apostolskich*, które pokazują nam Maryję modlącą się pośrodku zgromadzonego Kościoła: „Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam, weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfiusza, i Szymon Gorliwy, i Juda (brat) Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją Matką Jezusa i braćmi Jego” (Dz 1,13-14). Tekst ten pokazuje pierwotny Kościół jako Rodzinę zgromadzoną w domu (sala na górze). Był to prawdopodobnie dom matki Marka. W tym domu, w tej Rodzinie jest matka, są bracia, są siostry (niewiasty), a niektóre kodeksy dodają, że i dzieci. Prawdziwa Rodzina!

W jaki sposób jest obecna Maryja w Kościele? Autor *Dziejów* chciał powiedzieć, że w Kościele pierwotnym Matka Jezusa miała swoje miejsce obok Jego Apostołów. Ta, która odgrywa pierwszorzędną rolę w *Ewangelii Dzieciństwa* Jezusa, jest również obecna przy narodzinach Kościoła, Ciała Chrystusa. Niektórzy egzegeci z faktu wymienienia imienia Maryi obok imion Jedenastu wnioskują, że Łukasz chciał zasignalizować paralelizm istniejący między misją Apostołów, a posłannictwem Maryi. Apostołowie, głosząc Słowo Boże rodzili wiarę w Jezusa. Maryja przez swoje macierzyństwo dała Jezusa ludziom (por. Łk 2,7.22-35). Jedno jednak jest pewne: Łukasz chciał pokazać, iż obecność Matki Jezusa w Kościele Rodzinnym jest czynna i ma wielkie znaczenie teologiczne.

Pierwszym i ważnym elementem mariologii *summarium* jest nazwanie Maryi „Matką Jezusa” (Dz 1,14). Nie jest to wzmianka wypowiedziana mimochodem, lecz świadoma wypowiedź teologiczna. Co ona oznacza w teologii Łukasza? Trzeci Ewangelista nazywając Maryję Matką Jezusa suponował, że czytelnicy wiedzą, kim jest Jezus. Zresztą mówi o tym sam w bezpośrednim kontekście (Dz 1,1-11). Jezusa tego nazywa Panem (Dz 1,6) oraz mówi o Jego uwielbieniu (Dz 1,2.9) i powtórny przyjsciu (Dz 1,11). Nazywanie Maryi Matką Jezusa oznacza, że jest Ona również Matką uwielbionego Pana. Taką interpretację potwierdza *Ewangelia Dzieciństwa*, w której Łukasz

często nazywa Maryję „Matką Jezusa” lub „Matką Jego” (Łk 2,33 34.48.51). Elżbieta natomiast zwraca się do Maryi z wezwaniem „Matka Pana mego” (Łk 1,43). Możemy więc powiedzieć, że w momencie, kiedy Łukasz redagował Dz 1,13-14 określenie "Maryja, Matka Jezusa" równało się określeniu „Maryja, Matka Pana”, tj. Matka uwielbionego Chrystusa.

Następnie z teologii Łukaszowej wynika, że obecność Maryi we wspólnocie Kościoła pierwotnego była obecnością modlitewną: „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa...” (Dz 1,14). W tej krótkiej frazie Łukasz daje równocześnie teologiczną charakterystykę tej modlitwy. Uczestniczyli w niej wszyscy (*pantes*), tj. cała pierwotna wspólnota. Obecność niewiast w modlitwie Kościoła zgodna jest z teologią Łukasza.

One szły za Jezusem i wspomagały Go (Łk 8,1-4), stały pod krzyżem (23,27.49), były świadkami zmartwychwstania (24,1-11). Matka Jezusa modli się w Kościele i z Kościołem pierwotnym, modli się tak, jak wszyscy tworzący wspólnotę jerozolimską. Jest to prawdziwa modlitwa wspólnotowa.

Drugą cechą tej modlitwy jest wytrwałość. Świadczy o tym forma peryfrastyczna, użyta tu przez Łukasza (*esan proskarterountes... te proseuche*). Za pomocą tej samej formy gramatycznej opisywał Łukasz modlitwę Jezusa (6,12; 5,16). Trzecią cechą modlitwy pierwotnego Kościoła jest jej jednomyślność (*homothymadon*). Podobnie jak lud Boży Starego Testamentu jednomyślnie odpowiedział na słowa Jahwe przekazane mu przez Mojżesza (Wj 19,8), tak samo nowy lud Boży jednomyślnie modli się do Pana. Matka Jezusa czynnie współdziała w tej jednoczącej modlitwie. Niepośrednią rolę w tej jedności odgrywa Matka Jezusa i Jej modlitwa. Ona spaja Rodzinę Kościoła. Łukasz nie mówi wyraźnie o skuteczności tej modlitwy. Relacja jednak, jaka istnieje między *summariusum* (Dz 1,13-14) a Pięćdziesiątnicą pozwala na wyciągnięcie pewnych wniosków. Zesłanie Ducha Świętego (Dz 2,1-4) jest odpowiedzią na jednomyślną modlitwę pierwotnej wspólnoty, zgromadzonej wokół modlącej się Matki. Łączenie zstąpienia Ducha z modlitwą jest znanym motywem w teologii Łukaszowej. W momencie chrztu Duch Święty zstąpił na modlącego się Jezusa (Łk 3,21). Stąd tradycja Kościoła, według której Maryja obecna w „górnym sali” modliła się o zesłanie Kościołowi Ducha Świętego, obiecanego przez Jezusa (Łk 24,49; Dz 1,8), ma swoje zakorzenienie w Biblii. Przekonanie to znalazło swój wyraz w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele: „A kiedy podobało się uroczyście objawić tajemnice zbawienia ludzkiego nie wcześniej, aż ześle obiecanego przez Chrystusa Ducha, widzimy Apostołów przed dniem Zielonych Świąt, trwających jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami i z Maryją, Matką

Jezusa, i z braćmi Jego (Dz 1,14), także Maryją błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas zwiastowania już Ją był zacienił” (KK 59). Myśl tę rozwinie Jan Paweł II (RM 26). Z Łukasowego *summariusum* widzianego w kontekście *Ewangelii* i *Dziejów* wynika szczególnie związek istniejący między Maryją, Duchem Świętym i Kościołem.

Obecność modlitewna Maryi w pierwotnym Kościele-Rodzinie miała wyraźnie charakter służebny. Prosiła dla Kościoła o dar Ducha Świętego, obiecane przez Jezusa; stanie się On mocą świadectwa i apostołstwa dla uczniów Pana (Dz 1,8; 2,8.14-47). Tę aktywną i służebną obecność Maryi w rodzącym się Kościele potwierdza motyw niewiast występujący w *summariusum*. W teologicznej wizji Łukasza niewiasty są prawdziwymi uczniami Pana (Łk 8,2-3; 10,38-42). Szły za Nim jak uczniowie, słuchały Jego słowa i służyły Mu swoim mieniem; towarzyszyły Mu na drodze krzyżowej, zatroszczyły się o umęczone ciało Jezusa (Łk 23,55-24). Wśród tych niewiast jest również Matka Jezusa (J 19,25-27). Św. Łukasz nic nie mówi, jak tę służbę w Kościele pierwotnym pełniła.

Obecność modlącej się Matki Jezusa w sercu Kościoła rzuca nowe światło na zrozumienie tej szczególnej wspólnoty. Kościół nie tylko jest instytucją składającą się z hierarchów płci męskiej i ich urzędników, ale jest wspólnotą rodzinną, prawdziwą *familia Dei*, w środku której obecna jest modląca się Matka. Wizja Kościoła pogłębia się i poszerza.

4. Wnioski kerygmatyczne

Przyjrzelśmy się z wiarą trzem tajemnicom rodzinnym w życiu Maryi.

a.) Tajemnica pierwsza - Matka pięknej miłości idzie z pośpiechem w góry, by służyć starszej rodzinie, matce proroka, która spodziewała się syna; wnosi do rodziny Ducha Świętego, radość i zwykłą ludzką pomoc. Została w tej rodzinie około trzech miesięcy. Tajemnica druga - Matka pięknej miłości dobrym i wrażliwym okiem matki i kobiety dostrzega potrzeby młodej rodziny i pomaga je przezwyciężyć, interweniuje u Syna; troszczy się o zwykłą radość dla prostych ludzi. Tajemnica trzecia, poszerza się perspektywa i powiększa się rodzina - Matka pięknej miłości modli się w środku Kościoła - Rodziny.

b.) Wniosek Kerygmatyczny - prawdziwe nabożeństwo do Matki pięknej miłości, według Vaticanum II, nie polega na łatwowierności, na czczym i przemijającym uczuciu, lecz na naśladowaniu. Oznacza to, że wszyscy musimy się skonfrontować z tymi trzema tajemnicami rodzinnymi

Maryi. Pierwsze pytanie: Ile jest w nas Jej pośpiechu w służbie starszych i opuszczonych rodzin? A może starzy i opuszczeni na wsi rodzice czekają na ten twój maryjny pośpiech i służbę? Czy nie powinny powstawać w naszych parafiach jak grzyby po deszczu bractwa pod wezwaniem Nawiedzenia NMP, których członkowie, na wzór Maryi, szyliby z pośpiechem, by służyć starszym, opuszczonym, rodzinom i matkom spodziewającym się dziecka? Drugie pytanie - czy my mamy coś z tych dobrych i wrażliwych oczu Matki pięknej miłości? Tak nam bardzo w Kanach Galilejskich naszych rodzin potrzeba dobrych oczu, wrażliwości na problemy i kłopoty członków rodziny. Czynieć sobie co dzień zwykłą radość, czy czasem nie mamy zaćmy na oczach? Pytanie trzecie: czy pośrodku naszego małego Kościoła - Parafii, Kościoła - Rodziny jest obecna modląca się Matka? Czy potrafimy jednomyślnie z całą rodziną trwać z Nią na modlitwie? Bez tej jednomyślnej, wytrwałej modlitwy Maryi, nie będzie w nas Jej pośpiechu do starszych ludzi, by im służyć, ani Jej wrażliwości z Kany Galilejskiej.

Jesus Christ's Mother

Gospels speaking about Christ Lord's Mother show Her trice in relation to family: Mary hurring with Her help to Elizabeth's and Zachariah's family, Mary Anxious about the young family at Cana of Galilee and Mary praying herself in the middle of the homely Church, i.e. the Family Church. The arising kerygmatic conclusion in reference to these three mysteries in Mary's lifetime directs our Mary's piety not to the side of transient sentiment but to imitation of Her deeds. In the first mystery Mary with hurry, emphasizing the importance of this visit goes „to the mountains”. The motive of „mountains” accentuated in relevant fragment shows at undertaking of trouble related to carrying of help. This journey is verification of the authenticity of meeting with God and His fulfilment by meeting with a man. Mary - the Lord's Servent, appears here also as the servant of a man and a family. The scene from the wedding at Cana of Galilee emphasizes Mary's dignity as the Mother of Jesus, and as a consequence the Head Mother and Mother of the members of the revived humanity. Mary participates in human joy. In the Cana she is „the Consoler of the dejected and the Cause of joy”. She doesn't keep the glory of the miracle for herself but she disappears from the scene of the event, leaving her Son on the first plan. In the orginal Church Mary has got her place close by the Apostles. This presence of Hers in the Church - Family is active. It was the prayer presence and as such it had the serving character.